

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, Jaka teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprować każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa Jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłyne na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychoźącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; 12:23.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

HARTFORD, CONN.

Droży w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Pokój Boży i Jego błogosławieństwa niechaj zasilają Was na każdy dzień!

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 13 lipca b. r., w budynku "Governor Foot Guard Hall," 159 High Str., Hartford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy, abyśmy wspólnie mogli dowiadywać się więcej o sprawach Najwyższego, z Jego Słowa żywota.

W razie potrzeby bliższych informacji, zwrócić się na adres sekr. br. F. Janecki, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.

HOLYOKE, MASS.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj utwierdza umysły i serca Wasze w Prawdzie i w wierze "raz świętym podanej."

Uczta duchowa, o której krótka wzmianka uczyniona była w poprzednim wydaniu Straży, urządzana staraniem zgromadzenia w Holyoke (w porozumieniu ze zgromadzeniami okolicznymi), lecz w mieście Chicopee, Mass., odbędzie się w niedzielę, 27 lipca b. r. Da-

ta ta została ustalona, ponieważ w międzyczasie dowiedzieliśmy się, że dwa tygodnie wcześniej odbędzie się podobna uczta duchowa w Hartford, Conn. Zatem na niedzielę, 27 lipca, zapraszamy wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, na ucztę duchową, która odbędzie się w "St John's Masonic Odd Fellows Lodge," 89 Center St., w Chicopee, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Po bliższe informacje zwrócić się na adres br. J. Kwiatkowski, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

TARNOPOL, SASK., CANADA

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Podajemy do wiadomości, że zgodnie z uchwałą zapadłą na zeszłorocznej konwencji w Tarnopol, Sask., podobna konwencja odbędzie się w tej samej miejscowości także i w tym roku, w dniach 13 i 14 lipca. Zapraszamy wszystkich, którym możliwym jest przyjechać i wierzymy, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Wykłady ze Słowa Bożego będą w trzech językach — w ukraińskim, w polskim i w angielskim. O ile będą kandydaci do chrztu — aby okazać swoje poświęcenie się Bogu na służbę — chrzest wodny będzie urządzony w pobliskim jeziorze.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać do: I. Stocki, Tarnopol, Sask. Telefon: — Yellow Creek, 8 R 2-2.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

LOK XXXVII

LIPIEC (JULY), 1958

Nr. 7

CHWALENIE BOGA W ŚWIĘTOBLIWOŚCI

“Idzie godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcę będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takowych szuka którzyby Go chwalili.” — Jan 4:23, 24.

POWYŻSZE słowa naszego Pana wypowiedziane były, jak wiemy, do niewiasty Samarytańskiej. Niewiasta ta spotkała Jezusa siedzącego przy studni i okazję tę Jezus wykorzystał na wypowiedzenie jej kazania o “wodzie żywota.” Po krótkiej rozmowie niewiasta zauważyła, że nauczyciel ten nie był zwykłym człowiekiem, ale “prorokiem” o niezwykłej mądrości, przeto skorzystawszy ze sposobności stawiała mu pytanie w pewnej sprawie, która od dłuższego czasu była przedmiotem sporu pomiędzy Żydami i Samarytanami. Samarytanie byli narodem mieszanym, czyli nie byli z rasy czysto Izraelskiej i nie obserwowali ściśle wszystkich przepisów zakonnych i obyczajów żydowskich. Stąd Żydzi nie obcowali z samarytanami, uznając ich za pogan. Nasz Pan również pokazał, że uznawał ich za pogan, nie zaliczających się do przymierza i obietnic Izraelskich; albowiem gdy wysyłał Swych uczni, aby kazali ludowi, że Królestwo niebieskie się zbliża, napomniiał ich: “Na drogę poganów nie zachodźcie i do miast Samarytańczyków nie wchodźcie; ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego.” — Mat. 10:5, 6.

Niewiasta owa z pewnością pomyślała sobie, że ta sporna kwestja będzie jej wyjaśniona przez prawdziwego proroka, który choć był dla niej obcym, był jednak w stanie powiedzieć jej takie sprawy z jej życia, o których ona ani nie myślała, aby ktoś wiedział. Zapyta się więc tego proroka, którzy mieli rację, Żydzi czy Samarytanie. Żydzi twierdzili, że znajdowali się w ręce Pańskiej, pod Boskim kierownictwem, jako nasienie Abrahamowe, przygotowujące się, aby mogło być Boskim narzędziem w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Idąc za Boską wskazówką, Żydzi przygotowali najprzód namiot zgromadzenia, czyli namiot Pański, a później Świątynię, czyli dom Pański, który uznawali za najodpowiedniejsze miejsce do oddawania czci Bogu i do modlenia się; przeto gdziekolwiek żydzi się znajdowali, gdy się modlili, zwraca-

li się twarzą do świątyni zbudowanej w Jerozolimie, mieście wielkiego Króla. Pobożniejsi z nich starali się udawać choć raz w roku do świątyni, aby tam stawić się przed Panem i prosić o Jego błogosławieństwo.

Samarytanie zaś utrzymywali, że prostota w nabożeństwie obserwowana przez Abrahama, Izaaka i Jakuba, którzy oddawali cześć Bogu bez namiotów i bez świątyni, a tylko na górze, było właściwą metodą zbliżania się do Boga. Samarytanie widocznie mniemali, że Izraelici popadli w nabożeństwo formalizmu, gdy zaś oni, Samarytanie, chwalili Boga w sposób Jemu przyjemniejszy. To było ową ważną kwestją pomiędzy żydami i samarytanami, więc owej niewieście przy studni zdawało się, że miała dobrą sposobność dowiedzenia się o tej sprawie od takiego, którego mądrość w rzeczach duchowych została zademonstrowana. Stawiła więc pytanie: Na którym miejscu jest właściwiej chwalić Boga, na tej górze gdzie samarytanie chwalą, czy w świątyni jerozolimskiej, gdzie czynią to żydzi?

PAŃSKA ODPOWIEŹ

Odpowiedź naszego Pana wyjaśnia dwie rzeczy: (1) że do owego czasu żydzi mieli rację co do ich miejsca i sposobu chwaleń Boga — oni byli w zgodzie z Boskim zarządzeniem, a ich służba Boża była według znajomości Boskiego zakonu. Wy samarytanie nie wiecie co chwalicie, nie jesteście kierowani Słowem Bożym, ale swymi własnymi wrażeniami, gdy zaś my żydzi wiemy co chwylimy, bo idziemy za Boską wskazówką; albowiem Bóg postanowił, że zbawienie (błogosławienie ludzkości sposobnością wybawienia z pod przekleństwa, przez obiecane “nasienie” Abrahamowe) ma przyjść z żydów. Bóg przygotował ten naród, jego prawa i zarządzenia w celu rozwinięcia Zbawiciela.

Nasz Pan nie powiedział owej niewieście, że On Sam był Onym wielkim Żydem, “urodzonym pod zakonem” i przez tenże zakon usprawiedliwio-

nym; że był On owym przepowiedzianym "nasieniem" Abrahamowem, przez które ludzkość miała być błogosławiona. Nie powiedział jej, że gdy dokona Swej próby i udowodni Swoją godność i posłuszeństwo, w tym co miał cierpieć jako Okup za człowieka, On stanie się nasieniem Bożym i dziedzicem obietnicy Abrahamowi uczynionej, wykwalifikowanym i uzdolnionym do błogosławienia świata. Nie powiedział jej też i o tym, że gdy zostanie uwielbiony, wybierze z pomiędzy ludzi Kościół jako członków Swego ciała, aby byli współdziedzicami z Nim w tym dziele błogosławienia świata; oraz że żydom miał wpierw być dany ten zaszczyt i przywilej uczestniczenia w Jego cierpieniach a następnie i w Jego chwale. Nie powiedział jej również, że tylko ostanki z Izraela ocenią ten przywilej, reszta zaś, czyli całe masy Izraela, miały ulec zaślepieniu na duchowe rzeczy i być odrzucone od Boskiej łaski, podczas gdy poganie, włączając i samarytan, mieli być do tejże łaski przyjęci, aby dopełnić klasę Kościoła, czyli małżonkę Barankową. Te prawdy, głoszone nieco później przez Apostołów wyraźniej, naonczas nie były jeszcze na czasie i nie mogły być zrozumiane prędzej aż nasz Pan dokonał Swej ofiary, wstąpił do chwały, przedstawił tąż ofiarę Ojcu jako Okup i aż Ojciec przyjął takową, a w rezultacie tego wylał Ducha świętego na wiernych w dniu Pięćdziesiątnicy. Wtedy dopiero nadszedł słuszny czas na objawienie tych niedościgłych bogactw Boskiej łaski, a także, aby powołanie do współdziedzictwa z Chrystusem ("tajemnica zakryta od wieków." — Kol. 1:26, 27) stało się zrozumiałem.

Chociaż w chwili tej rozmowy Jezusa z ową Samarytanką nie był jeszcze słuszny czas na objaśnienie tej "tajemnicy," to jednak był słuszny czas i odpowiednia okazja do dania pewnej odpowiedzi na owe szczerze pytanie względem właściwości chwalenia Boga. To też chociaż Jezus powiedział, jej, że żydowski sposób chwalenia Boga w świątyni był właściwy, to jednak nie radził jej, aby stała się żydówką, lub prozelitką (prozelitami nazywani są ci co nie będąc żydami z urodzenia, nawracani są na wiarę starozakonną. — **Przyp. tłum.**), lecz powiedział jej, że zmiana dyspensacji przychodziła i wskazał jakie chwalenie będzie odtąd właściwe. "I-dzie godzina i teraz jest (już blisko), że, ani na tej górze, ani w Jerozolimie, dawny sposób chwalenia Boga nie będzie właściwy. Nowa dyspensacja będzie dyspensacją ducha i ci co w tej dyspensacji będą chcieli zbliżyć się do Boga i być przez Niego przyjętymi, muszą Go chwalić "w duchu i w prawdzie."

Pan nie mówi, że poprzednio nigdy nie było prawdziwych chwalców; przeciwnie, Pismo Święte uczy, że byli kiedyś święci mężowie, których modli-

twy były przyjemne przed Bogiem i były wysłuchiwane, jednakowoż oni nie chwalili w "duchu" (bo "Duch święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony." — Jan 7:39), ani też nie chwalili w "prawdzie," bo zupełna prawda mogła być objawiona przez tegoż Ducha, który miał Pańskich naśladowców we wszelką prawdę wprowadzić. — Jan 14:16, 17.

Fakt, że my bywamy obecnie "zapieczętowani" i przyjmowani za synów Bożych przez Ducha świętego, a w rezultacie tego otrzymujemy lepszą znajomość prawdy i możemy z większym uduchowieniem i z lepszym zrozumieniem chwalić Boga, wcale nie dowodzi, że my jesteśmy więcej godni tych łask aniżeli ci starodawni święci. Również dani zakonowi Izraelowi wcale nie dowodziło, że naród ten był bardziej godny łask Bożych aniżeli niektóre narody pogańskie pozostawione bez jakichkolwiek nadziei. Gdy nadszedł słuszny czas na postanowienie pewnych figur na przyszłe łaski, Bóg wybrał naród Izraelski, w którym zamierzył pokazać pewne obrazy, jako cienie przyszłych błogosławieństw. Jednakowoż tak jak pod zokonem, nie słuchacze ale czyniciele zakonu byli przez tenże zakon usprawiedliwieni, podobnie i teraz nie ci co mają większe sposobności chwalenia są najwięcej błogosławieni, ale raczej ci co używają swoje wyższe przywileje i w rzeczywistości chwalą Boga w duchu i w prawdzie.

Zaiste, szczególniejsza cześć należy się starodawnym świętym, wspomnianym przez Apostoła w liście do Żydów r. 11, którzy chociaż żyli przed rozpoczęciem się dyspensacji ducha i nie znali prawdy, a tylko jej cienie i figury, to jednak uchwycili się tego co widzieli z taką gorliwością, że okazali się wiernymi aż do śmierci i przez to zasłużyli nie tylko na nasze uwielbienie, ale i na Boskie uznanie — pomimo że "oni bez nas (bez Chrystusa) nie staną się doskonałymi; albowiem Bóg przygotował dla nas "lepsze rzeczy"—wyższe przywileje.—Żyd. 11:40.

OKREŚLENIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch święty, jak to już było wykazywane poprzednio, oznacza Boską energię gdziekolwiek się ona objawia. Oddziałując na dawnych proroków, energia ta powodowała ich do mówienia i pisania Słowa Bożego, bez zrozumienia, lub też z bardzo małym zrozumieniem tego co mówili (1 Piotr 1:12). Mimo to jednak, przez swoje posłuszeństwo oni mieli pewne błogosławieństwo a wszyscy którzy słuchali z uszanowaniem i, na ile rozumieli starali się do tego stosować, dostępowali również błogosławieństwa z tegoż świętego Słowa i z mocy Bożej, w ten sposób im objawionej. Świadectwem Pisma Świętego wszakże jest, że ludność zazwyczaj

sprzeciwiała się Duchowi świętemu, tak samo jak większość czyni to obecnie. — Dz. Ap. 7:51.

Gdy wielka pozafiguralna ofiara Pojednania dokonała rzeczywistego pojednania za nieprawości, ona umożliwiła wiernym stać się synami Bożymi (in 1:12), czyli umożliwiła najwyższą manifestację Ducha świętego, jako ducha przysposobienia synowskiego, który to duch w słusznym czasie (w tym stuleciu) będzie wylany na wszystkich pojednanych z Bogiem, pod nowym przymierzem (Joel, 28). W wieku Ewangelii ten duch przysposobienia synowskiego jest ograniczony tylko do klasy synów, do "braci" i "współdziedziców" Chrystusowych, obecnie wybieranych z pomiędzy ludzi. Ci wybrani bywają spłodzeni z Ducha świętego jako "Nowe Stworzenie," a w swoim czasie staną się uczestnikami Boskiej, natury. Uczniowie zetknęli się z tymże Duchem świętym przez ich społeczność z Panem (który miał Ducha św. w najwyższej mierze) i byli przez to wielce ubłogosławieni, ponieważ oni (oprócz Judasza) nie sprzeciwiali się wpływowi tegoż Ducha. Mimo to, jednak nasz Pan zapewnił ich, iż oprócz tych duchowych korzyści, jeszcze większe błogosławieństwo spłynie na nich w rezultacie Jego ofiary i po przedstawieniu teiże Ojcu. Zapewnił ich, że w Jego imieniu Ojciec zesła im Poczciwiciela, Ducha świętego i że wtedy oni będą mieli więcej aniżeli tylko styczność z tym Duchem; albowiem on będzie mieszkał w nich. Przez nich wpływ tegoż Ducha będzie przechodził na innych (Dz. Ap. 24:25), lecz żadni, oprócz synów (Bożych), nie będą mogli go przyjąć jako wewnątrz mieszkającą moc, ani nawet nie będą mogli bliżej z nim się zapoznać; albowiem jest to pieczęć czyli znamie synostwa. — Jan 14:16, 17.

"Jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." Ci co ducha tego przyjmują, mają wzrastać (przez prawdę, którą duch ten dopomaga im zrozumieć i ocenić) w męża doskonałego, czyli duchowo rozwiniętego i mają być napełnieni tymże duchem prawdy. Od samego początku, ci spłodzeni z Ducha świętego i uczeni przez tegoż Ducha, mogą przystępować z wiarą i ufnością do tronu łaski jako prawdziwi chwalcy przyjęci w "Onym Umilowanym" i w miarę jak ze zwiększoną znajomością, wiarą i przywiązaniem naśladować Pana, oni będą wzrastać w łasce Bożej, jako chwalcy w duchu i w prawdzie, którzy we wszystkich swych czynach i uczuciach starają się być posłuszni Boskiej woli. — Żyd. 4:16.

WIEK ŻYDOWSKI "CIENIEM"

Przed rozpoczęciem się wieku Ewangelii, poganie byli "bez Boga i bez nadziei na świecie" (Ef. 2:12), żydzi zaś, wybrany lud Boży, którym dany

był zakon i "zwierzone były wyroki Boże," pomimo że mieli pożytek "wielki z każdej miary" (Rzym. 3:2), nie otrzymali jednak ducha prawdy, ducha przysposobienia synowskiego, a tylko przez zakon i przez poroków byli cieniem lepszych rzeczy, jakie miały przyjść. Ich świątynia była tylko figuralną świątynią, ich kapłaństwo było figuralnym, tak samo ich najwyższy kapłan, a ich ofiary były figurą na lepsze ofiary, jakie miały nastąpić. Obietnice ich były tylko ziemskimi obietnicami i w najlepszym razie były tylko cieniem duchowych obietnic dla duchowego Izraela, naonczas jeszcze nie powołanego. Wszystko co oni wiedzieli o Bogu, oprócz tych cieni przyszłego miłosierdzia i błogosławieństwa było tylko wiadomością o Jego sprawiedliwości i mocy. O miłości Bożej wiedzieli bardzo mało, bo ona nie była jeszcze w zupełności objawiona, jako napisano: "Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna Swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń." — 1 Jan 4:9.

Nie dziw więc, że dokąd miłość Boża, on wielki i najważniejszy klucz do Boskiego charakteru i planu, nie była jeszcze w zupełności objawiona, dokąd plan Boży dla ludzkiego zbawienia był jeszcze "ukrytą tajemnicą," dokąd ofiara naszego Pana nie została dokonana, nowe przymierze nie zostało zapieczętowane i dokąd Duch święty nie był dany — nie dziw, że do onego czasu nie było nikogo, oprócz naszego Pana, któryby mógł chwalić Ojca w pełnym stopniu, tak jak to od owego czasu możliwe jest tym co otrzymali ducha przysposobienia synowskiego i znajomość Prawdy. Pan nasz oświadczył wszakże, iż Ojciec nie szuka już więcej za chwalcami o ślepej wierze i czci, ani za nabożeństwem form i ceremonii, ani nie patrzy na rozdzielanie szat i umartwienie ciała, ale szuka i obecnie będzie uzdalniał prawdziwych chwalców znajomością i Duchem, aby mogli chwalić Go inteligentnym zrozumieniem, a nietylko uznawaniem Jego wielkości i pokornym przyznawaniem się do swej nieudolności; którzyby Go chwalili nietylko ugiętym kolaniem, ale także ugiętym sercem. Więcej nawet, On szuka za takimi, którzyby chwalili Go nietylko dla Jego potęgi i łaski, ale także z ocenienia do pewnego stopnia, długości, szerokości, wysokości i głębokości Jego miłości, która przechodzi wszelkie (ludzkie) wyrozumienie. W tym celu Bóg nietylko przygotował Okup, przez który wszyscy co są szczerego serca mogą zbliżyć się do Niego, być usprawiedliwionymi przez Chrystusa, lecz dla takich On przygotował pieczęć synostwa, ducha przysposobienia synowskiego, przez którego Oni mogą Go poznawać i przez którego mogą wołać do Niego jako do Ojca. W dodatku do tego i przez przewód

tegoż ducha, Bóg przygotował, aby oni "poznali prawdę," tak że chociaż jest napisane: "Oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują," to jednak "nam to Bóg objawił przez Ducha Swojego; albowiem duch wszystkiego się bada i (ukrytych) głębokości Bożych." — 1 Kor. 2:9, 10.

OD ZESŁANIA DUCHA ŚW. AŻ DOTĄD

Z tego zdaje się wynikać, że mając tego ducha przysposobienia synowskiego i znajomość Boskiego planu i charakteru, Kościół wieku Ewangelii, czyli członkowie ciała Chrystusowego, uzdolnieni są do chwaleń Boga nawet lepiej aniżeli mogli to czynić starodawni święci. Godzina ta nadeszła w dniu Pięćdziesiątnicy (Zielone Świątki) i od owej chwili aż dotąd był czas, w którym ci synowie Boży (Jan 1:12) mieli przywilej chwalić Boga w duchu i w prawdzie. Lecz niestety! jak mało z tych, co usłyszeli Ewangelię, jak mało nawet z tych, co mianowali imię Chrystusowe stało się uczestnikami tego ducha przysposobienia synowskiego, przez zupełne poświęcenie, a następnie przez bliską społeczność w tymże duchu, z Odkupicielem i z Ojcem, a także przez badanie Słowa Bożego, doszło do tego stopnia rozwoju, w którym mogliby chwalić Boga w harmonii z Jego prawdą i w duchu tejże prawdy!

Że nabożne usposobienie serca jest potrzebne, zanim może ktoś otrzymać znajomość Boskiego planu i zanim może być spłodzony z Ducha świętego, jest widocznym z postępowania Pańskiego wtedy gdy zaprowadzał ten nowy sposób chwaleń Boga w duchu i w prawdzie, w przeciwieństwie do poprzedniego chwaleń w wierze, w ceremoniach i w zamglonej znajomości.

NATANIEL ILUSTRACJA

Weźmy na przykład Nataniela. Zauważmy jak Pan przemówił do niego jako do prawdziwego Izraelity, w którym nie było zdrady. Był on szczerym i prawdziwym chwalcą, odpowiednio do ograniczonego światła i szczupłych sposobności jego czasów. To też był on właśnie takim, za jakimi Bóg szukał, aby byli chwalcami w duchu i w prawdzie, w nowej dyspensacji. Przeto zamiast mówić do niego w przypowieściach i niezrozumiałych słowach, jak to czynił do rzesz ludu, aby słysząc nie rozumieli, a widząc nie widzieli i nie uwierzyli, Pan nasz dał Natanielowi wyraźnie poznać Swoją ludzką wiedzę. Gdy Nataniel zapytał: Jak Ty, który mnie nie znasz, możesz wyrażać się tak pochlebnie o moim charakterze, jako o prawdziwym Izraelczyku, Pan nasz odpowiedział: "Gdy byłeś pod figowym drzewem, widziałem cię." Nie mamy powiedziane, że Nataniel modlił się pod owym drzewem, lecz mniemamy, że nie będzie to niemądrym

przypuszczeniem, iż usłyszawszy o Jezusie jako o Mesjaszu, Nataniel szukał niebieskiej łaski i mądrości w tym właśnie dniu, zanim poszedł zobaczyć Pana. Z pewnością, że on prosił o Boskie kierownictwo, aby mógł być zachowany od złudzenia i aby mógł poznać czy mąż ten był Chrystusem, czy też nie.

Jeżeli tak się rzecz miała, to słowa naszego Pana miały tym większe znaczenie dla Nataniela, ponieważ były jakoby odpowiedzią na jego modlitwę i dowodem, że Jezus był przedstawicielem Ojca do takiego stopnia, że utajone myśli serca ludzkiego były Mu znane i że on, Nataniel, był uznany i przyjemny Bogu, jako pilny poszukiwacz prawdy, jako prawdziwy Izraelczyk. Historia nie podaje nam nic więcej z życia tego Nataniela, oprócz owego świadectwa Pańskiego o jego zacnym charakterze. Możemy jednak bezpiecznie wnosić, że był on jednym z owych "pięćset braci," którzy widzieli Pana po Jego zmartwychwstaniu, a także jednym z tych, którzy oczekiwali w górnym pokoju na błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy i w taki sposób on, jako członek domu sług pod Mojżeszem, stał się członkiem domu synów pod Chrystusem (Żyd. 3:5, 6); aby, jako spłodzony z Ducha, mógł pomnażać się w znajomości prawdy i rość z "niemowlątka w Chrystusie" na męża dojrzałego w łasce i w znajomości. W międzyczasie, zaraz od początkowych jego doświadczeń jako Nowego Stworzenia w Chrystusie Jezusie (jako niemowlę w Chrystusie), on miał przywilej chwaleń Boga w duchu i w prawdzie i chwalenie to wzrastało i stawało się coraz zupełniejsze w miarę jak zbliżał się do rozmiaru męża w Chrystusie.

KORNELIUSZ ILUSTRACJA

Inną ilustracją około tego czasu był Korneliusz. Jako setnik, którego sługa zachorował, on już okazał swoją wiarę w Jezusa do takiego stopnia, że Pan wyraził się o nim: "Ani w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary." Świadectwem o nim było, że był mężem sprawiedliwym, bojącym się Boga, że modlił się i że był uprzejmym dla ludu Bożego. Więcej nie mogło być powiedziane o nim jako o chwalcy Boga, ponieważ, pierwsze, on był poganinem, bez Boga i bez nadziei na świecie; drugie, nie posiadał prawdy ani ducha prawdy, który pozwalałby mu na chwalenie wyższe niż bojaźń i posłuszeństwo. Możemy jednak zauważyć jak Bóg zaobserwował takie charaktery, nie tylko w Izraelu ale i poza Izraelem; a gdy czas słuszny nadeszedł (po zakończeniu się siedmdziesiąt tygodni łaski dla Izraela — trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Pana), aby Ewangelia mogła być głoszona całemu światu na świadectwo i gdy bariera pomiędzy żydami i poganami została usunięta, ten Korneliusz

chwalący dotąd Boga jak mógł najlepiej, był pierwszym, zaszczyconym Boską łaską poza Izraelem.

Chociaż on poprzednio modlił się, dawał jałmużny, bał się Boga i był sprawiedliwym, to jednak zanim mógłby być powołanym i przyjętym przez Pana, lub stać się takim chwalcą jakich Bóg szukał, aby Go chwalili, Korneliusz musiał być wprawdzie — musiał otrzymać prawdę i ducha prawdy. To też za Boskim kierownictwem, on wyprawił posłańców do Joppy, aby wezwać do siebie Szymona, którego zwano Piotrem i ten miał mu opowiedzieć słowa, przez które on i wszyscy jego domownicy mogli być zbawieni (Dz. Ap. 11:13-16). Korneliusz okazał się posłusznym; usłyszawszy słowo żywota, czyli prawdę, był gotowy na jej przyjęcie i uwierzył, a Bóg natychmiast zapieczętował go duchem przysposobienia synowskiego. Wtedy jako duchowe "niemowlę w Chrystusie," pouczony w prawdzie i zapieczętowany jej duchem, on stał się chwalcą Boga w duchu i w prawdzie; i nie ulega wątpliwości, że on nadal wzrastał w łasce i w znajomości, a tym samym chwalił coraz więcej Pana w świątobliwości.

INNI PRAWDZIWI CHWALCY W RYCHŁYM KOŚCIELE

Chwalczynią Boga pod zakonem, według cieni na przyszłe lepsze rzeczy, lecz nie chwalczynią w duchu i w prawdzie, była też Lydia, niewiasta zajmująca się handlem, do której skierowany był Apostoł Paweł, wkrótce po przybyciu do miasta Filipii. Będąc prawdziwą chwalczynią według jej poprzednich sposobności, ona była gotowa do przyjęcia prawdy. Gdy uszy innych były dla prawdy zatulone, Lydia chętnie słuchała Ewangelii; gdy inne serca pozostały niewzruszone, Bóg "otworzył jej serce" już poświęcone i oczekujące, i ona została przyjęta do domu synów, stała się chwalczynią w duchu i w prawdzie.

Możemy wspomnieć także Justa, który jako jeden z wiernych w Koryncie, gościł u siebie Św. Pawła. Powiedziane jest o nim, iż "służył Bogu" i z tego powodu był uznany godnym dostąpienia prawdy wraz z jej duchem i przywilejami. — Dz. Ap. 18:7.

Zaiste, w oświadczeniu naszego Pana: "Bo Ojciec takich chwalców szuka, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie," możemy dopatrzeć się, że całe poselstwo Ewangelii jest przede wszystkim w tym celu, aby wyszukać z pomiędzy ludzi takich prawdziwych chwalców. Zgodnie z tym widzimy, że pierwsi posłańcy Ewangelii szukali najpierw za ludźmi pobożnymi a poselstwo jakie głosili było próbą dla tych co je słyszeli, rozdzielając chwalców formalnych, od tych co prawdziwie i szczerze szukali Boga. To też działalność Apostoła Pawła była

przez jego oskarżycieli zsumowana w następujących słowach: "Ten namawia ludzi, aby przeciwko zakonowi Boga chwalili." — Dz. Ap. 18:13.

Chwalenie Boga w duchu i w prawdzie nie oznacza tylko modlitw, uwielbień, prośb i dziękczynień. Ono idzie głębiej i obejmuje wszystkie uczucia serdeczne i stąd można powiedzieć, że nie jest to tylko akt nabożeństwa ale jest życie nabożne — życie, w którym, przez spłodzenie z ducha i przez znajomość Boskiego planu, osoba staje się tak zjednoczona z Bogiem i w takiej jedności z Jego prawem i z wszystkimi zarysami Jego planu, że, określając to słowami naszego Pana, czynienie woli Ojca będzie dla niej pokarmem i napojem. To jest chwaleniem Boga w duchu i w prawdzie. Ono będzie się wyrażać w ugiętem kolanie, w przyzwoitym i pobożnym zachowaniu się w modlitwach osobistych, rodzinnych, a także w gronie domowników wiary, ono będzie się również wyrażać we wszystkich uczynkach i słowach życia. Takim nabożeństwem przejęte serce będzie się starało doprowadzić wszystkie władze ciała do zupełnego posłuszeństwa woli Bożej i Chrystusowej. Wszystko to jest owym nabożeństwem jakie Bóg uznaje; i zapewne, że tylko ci, których serca w taki sposób przywiązane są do Pana, którzy służą Mu w duchu i w prawdzie i starają się pełnić Jego wolę w swych sercach, słowach i w postępowaniu, są prawdziwymi chwalcami, jakich Bóg szuka; są oni "Małym Stadkiem," wiernym "królewskim kapłaństwem."

FALSZYWE NAUKI PRZESZKODĄ

Przy pierwszym przyjściu nasz Pan powiedział o niewiernych nauczonych w Piśmie i Faryzeuszach: "Próżno Mnie czczą nauczając nauk, które są przykazania ludzkie." Ci, o których to było mówione, w większości zdawali się być bardzo nabożni pościli i modlili się, nawet na ulicach długie modły odprawiali; lecz to chwalenie Boga nie było prawdziwe i Bogu przyjemne, przeto oni nie byli gotowi do spłodzenia z Ducha świętego w dniu Zielonych Świąt, aby przez to mogli stać się chwalcami w duchu i w prawdzie. W powyższych słowach Pan pokazał jedną z ważnych przeszkód do ich osiągnięcia właściwej postawy serca, a także do ich przyjęcia jako prawdziwych chwalców. Tą przeszkodą były fałszywe nauki — ludzkie tradycje i przykazania, zamiast czystych nauk Boskiego Słowa. I jest zupełnie logicznem przypuszczać, że przez cały wiek Ewangelii wielu, bardzo wielu było powstrzymanych od stania się prawdziwymi chwalcami w duchu i w każdym uczynku i słowie, przez te same wpływy; mianowicie, przez przyjmowanie i podtrzymywanie fałszywych nauk, ludzkich przykazań i tradycji, zamiast Słowa Bożego, prawdziwego chleba z nieba.

Wielu lekceważy wiarę i mówią, że nie robi różnicy w co człowiek wierzy; że jedynie życie i postępowanie są ważne w oczach Bożych. Lecz w oświadczeniu naszego Pana tu rozważanem widzimy, że człowieka wiara odnośnie Boga i Jego planu jest nader ważną rzeczą i wywiera zadziwiający wpływ na jego życie i charakter. Chrześcijanin, który pod złudzeniem onego wielkiego przeciwnika przyjął ludzkie tradycje (nauczane prawie przez wszystkie teologiczne uczelnie "chrześcijaństwa"), że Bóg jest tyranem, że użył Swej wszechmocy na stworzenie aniołów i ludzi przewidzawszy, że całe masy ludzkości (wszyscy oprócz "Małego Stadka"), będą przez Jego opatrność zachowani w nieopisanych torturach i mękach przez całą wieczność; — chrześcijanin zaciemniony tymi fałszywymi naukami, nie może chwalić Boga całym sercem, ponieważ jest on pod wrażeniem bojaźni, a bojaźń jest przeszkodą do doskonałej miłości. Człowiek taki zauważy, iż każdy element jego moralnej natury sprzeciwia się takiemu planowi potępienia; i chociaż kolano jego ugnie się w strachu i poddaństwo to jednak zauważy, iż niemożliwym jest, aby serce jego ugięło się w zupełnej zgodzie, chyba że serce to pozbawione jest wszelkiego poczucia sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia.

Można jednak powiedzieć, że wszyscy, którzy stają się dziećmi Bożymi i których serca są szczerze, bywają uwalniani do pewnego stopnia z tej niewoli fałszywych nauk i przez poznanie pewnych prawd, bywają uzdalniani do zobaczenia Boskiej miłości przynajmniej w znaczeniu ogólnem i do ufania Jemu, że nie wyrządzi niesprawiedliwości żadnemu ze Swych stworzeń oraz, że w jakiś sposób, gdzieś i kiedyś, wszyscy ludzie otrzymają sposobność pojednania z Bogiem przez Chrystusa. Wierzmy, że w taki sposób, w wielu świętych Bożych duch błędu był pokonywany duchem prawdy i prawdziwe chwalenie Boga było w nich możliwe. Wielu jednak nigdy nie uwolniło się od bojaźni wynikłej z "przykazań ludzkich" (Izaj. 29:13) i aż do końca bojaźń ta przeszkadzała im w osiągnięciu "doskonałej miłości" i najwyższego uwielbiania Boga, w duchu i w prawdzie.

Co jest prawdą względem tej fałszywej nauki, prawdą jest również względem wszystkich fałszywych nauk. Każdy błąd zasłania pewną prawdę; każde mylne pojmowanie Boskiego charakteru lub fundamentalnego zarysu Jego planu zbawienia, przeszkadza ludziom do stania się prawdziwymi chwalcami Boga w ducha i w prawdzie. To też lud Boży jest napominany, aby się badał Pism, by poznać prawdę i Boga, ponieważ, jak oświadczył to nasz Pan, zadaniem prawdy jest dokonać uświęcenia serca i życia. Z tego wynika, że cokolwiek za-

ciemnia lub powstrzymuje prawdę, powstrzymuje uświęcenie serca. Żaden nie może otrzymać ducha prawdy bez zrozumienia litery prawdy względem fundamentalnych zasad.

CZCZENIE WSPÓŁPOŚLAŃCÓW

Wierni Pańscy mają miłować i oceniać jedni drugich i to w proporcji jak rozeznawają jedni w drugich ducha Bożego, ducha Chrystusowego, ducha świętobliwości i zamiłowania do prawdy i sprawiedliwości. Apostoł mówi, że tacy mają być "jak najbardziej miłowani dla ich pracy" (1 Tes. 5:13). Lecz tak jak zachodzi niebezpieczeństwo, że niektórzy nie oddadzą czci, komu cześć się należy (Rzym. 13:7), podobnie zachodzi drugie niebezpieczeństwo, że niektórzy mogą oddawać za dużo czci ludzkim narzędziom, jakie upodobało się Bogu użyć w usługę prawdy. Przeto będzie właściwem abyśmy tu ostrzegli, tak jak ostrzegaliśmy dotąd, przed niebezpieczeństwem czczenia ludzi. Sprawa ta jest dość dobitnie podana naszej uwadze w Księdze Objawienia 22:9. Jan Objawiciel, przedstawiający żyjących członków Kościoła przez cały wiek Ewangelii, widział rozwijanie się różnych zarysów Boskiego planu. Przy końcu Jan upadł do nóg anioła, który te rzeczy mu ukazywał. Podobnie było i jest skłonnością u wielu darzyć czemś więcej aniżeli miłością, szacunkiem i poważaniem tych sług Bożych, których od czasu do czasu Bóg używa za Swe narzędzia, aby uwagę Kościoła zwracali na pewne rzeczy nowe i stare, albo też tych poszczególnych braci lub sióstr, którzy byli przewodem do ich nawrócenia, lub do jakich innych duchowych korzyści. Usposobienie to przejawiało się zaraz w rychłym Kościele; jedni wywyższali tego Apostoła, a inni drugiego jako ich głównego mistrza i nazywali się ich uczniami, mówiąc: "Jam Pawłowy," albo: "Jam Apollosowy," lub też: "Jam Piotrowy" itp. Paweł Apostoł zapewnił ich, że to usposobienie zdradzało w nich pewną miarę cielesności i stawiał im pytanie: Któż tedy jest Paweł, Appolos, albo Piotr? izali nie służą czyli narzędzia, przez które upodobało się Bogu posłać im błogosławieństwo prawdy? "Ani ten co szczepi jest czemś, ani ten co polewa, ale Bóg, który wzrost daje." W ten sposób Św. Paweł wykazywał, że oni powinni byli uznawać nie przewody przez które błogosławieństwo prawdy do nich doszło, lecz Pana, Autora tychże błogosławieństw i wiernie ogłaszać nie jakie inne imię, ale tylko Tego, który za nich umarł i odkupił ich.

Podobnie gdy Kościół zaczął pozbywać się ciemności średniowiecznych i powracać do praw Bożych, przy pomocy i objaśnieniach reformatorów Lutra, Kalwina, Zwingliego i innych; wierni całkiem słusznie i właściwie poważali tych mężów

których Bóg zaszczycił jako Swe narzędzia do dokonania reformacji. Tu znowu objawiła się ta skłonność czczenia posłańców, ludzkie przewody, zamiast Boskiego Autora; i dziś mamy setki i tysiące takich co mianują się imionami Lutra, Kalwina, Wesleya, Kampbella i innych i którzy więcej poważania mają dla ich nauk i pism aniżeli dla Słowa Bożego, czym sami sobie szkodzą.

Tak samo dziś, gdy światło obecnej prawdy przyświeca jaśniej aniżeli kiedykolwiek przedtem, z pewnością, że potrzebnem jest mieć się na baczności przed tą cielesną skłonnością, która była tak zgubną i wpływową w przeszłości.

Gdy Jan upadł, aby oddać hołd aniołowi, który ukazywał mu dziwy Boskiego planu, to anioł sprzeciwił się temu i hołdu nie przyjął. To powinno być lekcją dla wszystkich sług (posłańców — słowo anioł znaczy posłaniec) Bożych. Ów anioł rzekł do Jana: "Patrz abyś tego nie czynił; bom jest spółsługa twój (a nie Pan ani Mistrz) i (spółsługa) braci twoich proroków i tych (wszystkich), co chowają słowa księgi tej; Bogu się kłaniaj (który jest źródłem tych wszystkich błogosławieństw i światła)." Wszyscy słudzy Boży są tylko spółsługami, bez względu na czas i rozmiar ich służby.

Apostoł zwraca uwagę na tę skłonność czczenia ludzi w swym liście do Kolosan (2:18, 19): "Niechaj was nikt wygranego zakładu nie osądza, który się dobrowolnie w pokorę i w służbę aniołów (posłańców) wdaje." Myślą tego jest, że pokusy tego rodzaju przychodzić będą podstępnie, chytrze a nie przez wyraźne domaganie się czci. Taką jest cześć przypisywana ogólnie duchowieństwu w nominalnych kościołach. Wielu kaznodziei, którzy zdają się być dość pokorni i nigdy nie domagaliby się szacunku i czci dla siebie, przyjmują jednak dobrowolnie im oddawane tytuły Wielebnych. Przewielebnych itp., zachęcają do takowych i czuliby się obrażeni gdyby podobnego szacunku i czci im nie oddawano. Skutek tego był i dotąd jest szkodliwy dla domu wiary; albowiem darzy duchowieństwo zbyt wielkim zaufaniem w rzeczach duchowych, tak że wierni zaniedbują doświadczać swej wiary Słowem Bożym i polegać tylko na tegoż autorytecie.

Niebezpieczeństwo zachodzi także pomiędzy tymi, co nie używają tytułu Wielebny. Należy zawsze pamiętać, jak to już nieraz było wykazywane, że kontrola spoczywa w zgromadzeniu a nie w samonaznaczających się przewodcach, bez względu czy tacy starają się narzucić swą służbę kilku osobom czy tysiącom. Kościół Chrystusowy powinien rozpoznawać przewodnictwo Głowy i powinien wiedzieć czy poszczególni przewodcy w zgromadzeniach mają Pańskie uznanie (Zob. Żyd.

13:7, 17, 24), lecz członkowie tegoż Kościoła powinni wystrzegać się, aby którykolwiek z nich nie przywłaszczył sobie praw zgromadzenia, lub nie zignorował tychże praw, przez zajęcie stanowiska wodza, bez wyraźnego żądania zgromadzenia; przez pobudzanie zgromadzenia do mniemania, że dany wódz tylko sam jest zdolny do rozsądzania i decydowania co do Pańskiego wyboru, ignorując Chrystusa jako Głowę i jedynego Nauczyciela, który jest zdolny i chętny poprowadzić cichych w sądzie, bo tacy są Jego Kościołem — Jego ciałem.

Należy także pamiętać, że takie odwołanie uwagi trzody od Onego jedynego Pasterza do innych, nie zawsze jest winą "wodzów." Jest to ogólną skłonnością we wszystkich prawdziwych i pokornych członkach, udawać się jedni za drugimi. Przeto jest to lekcją, której wszyscy powinni się nauczyć — aby każda owca uznawała za wodzów tylko takich, którzy znajdują się w zupełnej zgodzie z głosem i duchem Onego głównego Pasterza (Chrystusa) i Jego pod-pasterzy (Apostołów); a także każda owca powinna baczyć, aby jadła tylko "czystą paszę" i piła tylko "czystą wodę," do jakich prowadzi On prawdziwy Pasterz (Zob. Ezech. 34:17-19). To znaczy, że każdy członek trzody Chrystusowej powinien używać swego rozsądku i sumienia w rozsądzaniu nauk i praktyk, aby utrzymać się w zgodzie i społeczności z Pasterzem, który zna Swoje owce i "woła je po imieniu." Taka sama bliska społeczność chrześcijanina z Panem pokazana jest w figurze Chrystusa jako Głowy a Kościół jako członkowie Jego ciała. — 1 Kor. 12:12-27; Ef. 4:15, 16.

Ponieważ z łaski Bożej, byliśmy do pewnego stopnia użyci w służbie Ewangelii, przeto będzie na miejscu gdy powiemy tu, co już często mówiliśmy prywatnie i prze łamy tego pisma — mianowicie, że podczas gdy oceniamy miłość, sympatię, zaufanie i społeczność spółsług i wszystkich domowników wiary, to jednak nie chcemy hołdów ani czci dla siebie ani dla naszych pism, nie chcemy również być nazywani Wielebnym lub Mistrzem. Nie chcemy aby ktoś był nazywany według naszego imienia. Imię Tego, który umarł za wszystkich — imię Chrześcijanin — jest w zupełności dostateczne na określenie duchowych synów Bożych, prawdziwych braci Chrystusowych; a cokolwiek jest ponadto pochodzi od złego, wypływa z cielesności i pobudza do większej cielesności.

Nie chcemy również, aby nasze pisma były poważane i uznawane jako nieomyślne albo jako na równi z Pismem Świętym. Najwięcej co mówimy, lub kiedykolwiek mówiliśmy o naszych naukach, jest to, że według naszego zdania, one są harmonijnym objaśnieniem Słowa Bożego, zgodnie z du-

(Dokończenie na str. 109.)

PRZYSZŁA KONWENCJA GENERALNA W CHICAGO, ILL.

W dniach 30, 31 Sierpnia i 1 Września 1958 r.

“O jednym rzecz prosił Pana i tej szukać będę; abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego, żebym oglądał wdzięczność (piękność) Pańską i dowiadywał się w kościele Jego.”

— Ps. 27:4.

Uczucie Psalmisty, wyrażone w tekście powyższym, było zapewne przyjemnem Bogu. Modlitwa i pragnienie, aby mieszkać w domu Pańskim oznacza serdeczne pożądanie, aby być w łasce u Boga, w stanie społeczności z Nim, tak bliskiej, jaka, według Jego woli i zarządzeń, jest możliwa. W czasach psalmisty Dawida była to społeczność “domu sług” (Żyd. 3:5), przez przymierze zakonu i złączonych z nim obrządków i ofiar, sprawowanych pierwotnie w namiocie zgromadzenia a później w świątyni jerozolimskiej, zbudowanej, z polecenia Bożego, przez syna Dawidowego, Salomona. Po wykończeniu świątyni, Salomon wypowiedział wymowną modlitwę zapisaną w pierwszej księdze Królewskiej 8:23-53. Na wstępie tej modlitwy, pomiędzy innymi czytamy takie zdania: “Niech będą utworzone oczy Twoje nad tym domem w nocy i we dnie, nad tym miejscem, o którym powiedziałeś: Tu będzie imię Moje; abyś wysłuchał modlitwę, którą będzie modlił się sługa Twój na miejscu tym.” — W. 29.

Jakkolwiek zakon, ofiary zakonne, świątynia jerozolimska itd. były przewodami społeczności i służby Bożej dla Izraela, to jednak, według określeń Chrystusa Pana i Jego Apostołów były to tylko “cienie,” czyli figury, obrazy przyszłych dóbr — bliższej społeczności z Bogiem dla domu synów Żyd. 9:9-14, 24; 10:1-12; 3:6; Jan 4:23, 24). Od Chrystusa budowany jest prawdziwy, duchowy dom Boży, “którego domem my jesteśmy, jeśli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca zachowamy;” “albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeźliże tylko początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowamy” (Żyd. 3:6, 14). Stąd ta zachęta Św. Piotra: “Wy jako żywe kamienie budujecie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu ofiar przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.” — 1 Piotra 3:5.

Zgodnie z tą myślą Apostoł zapytuje: “Aż nie wiecie iż kościołem Bożym jesteście a Duch Boży mieszka w was?” A nieco dalej w tym samym liście czytamy: “Aż nie wiecie, iż ciało wasze jest kościołem Ducha świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi” (1 Kor. 3:16; 6:19). Zaiste różnymi orzeczeniami poświadczane jest w Słowie Bożym, że wierni i poświęceni naśladowcy Chrystusa Pana są “kościołem Boga żywego;” “Zbudowani na fundamencie Apostołów i proroków a głównym węgielnym kamie-

niem jest sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie współ spojęne rośnie w kościół święty w Panu; na którym też i wy współ budujecie się, abyście byli mieszkaniem Bożym w Duchu świętym” (2 Kor. 6:16; Ef. 2:20-22). Rozumiejąc i oceniając tak chwalebny przywilej dla wybranych, Apostoł z wdzięcznym uniesieniem oświadcza: “Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkim błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach w Chrystusie, ... który nas przenaзначиł ku przysposobieniu za synów przez Jezusa Chrystusa, dla Siebie Samego, według upodobania woli Swojej, ku chwale sławnej łaski Swojej, którą nas udarował w Onym Umiłowanym.” — Ef. 1:3-14.

Abyśmy jednak mogli samych siebie zachować w tak bliskiej “miłości Bożej,” musimy współdziałać z Bogiem. “Budując się na najświętszej wierze naszej i modląc się w Duchu świętym” (Juda 20, 21), starać się musimy, “żebyśmy byli mocą utwierdzeni przez Ducha Jego w wewnętrznym człowieku; aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych.” “Obierając to coby się podobało Panu,” mamy być “naśladowcami Bożymi, jako dzieci miłe;” “abyśmy byli świętymi i nienaganionymi przed oblicznością Jego w miłości” (Ef. 5:10, 1-7; 1:4). Jeśli w taki sposób “w światłości chodzimy” i “społeczność mamy między sobą, krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.” — 1 Jana 1:7.

Podtrzymywanie bratniej społeczności polega na tym abyśmy “nie opuszczali społecznego zgromadzenia naszego” (Żyd. 10:25); i do takich społecznych zgromadzeń stosuje się w czasie obecnym orzeczenie naszego tekstu naczelnego. Bo czyż nie jest prawdą, że na wspólnych zebraniach i zjazdach ludu Bożego, uczestnicy dowiadują się o drogach, przykazaniach i obietnicach Bożych, oglądają (rozeznawają) piękność Boskiego planu, Jego chwalebnych zarządzeń dla Kościoła i dla świata? Kto prawdziwie miłuje Boga, Prawdę i braci ten z radością, z zamiłowaniem i z nabożeństwem uczestniczy w zebraniach i konwencjach; albowiem uczuciem i pragnieniem jego jest: “Ale ja w obfitości miłosierdzia Twego wniknę do domu Twego, a pokłonię się w kościele Twoim świętym, w bojaźni Twojej” (Ps. 5:8). On wierzy, że “Pan jest w kościele świętym Swoim; (choć) stolica Pańska jest na niebie.”

Przeto z oceną przyjmuje Boskie, wysokie powołanie i serce jego z wdzięcznością śpiewa: "Błogosławiony, kogo Ty obierasz a przyjmujesz, aby mieszkał w cieniach Twoich; będziemy nasyceni dobrami domu Twego, w świątyni kościoła Twego." "Będę się kłaniał ku kościołowi Twemu świętemu i będę wysławiał imię Twoje dla miłosierdzia Twego i dla prawdy Twojej; boś nadewszystko uwielbił imię Twoje i wyroki Twoje." — Ps. 11:4; 65:5; 138:2.

Na innym miejscu mówi jeszcze Psalmista (a co proroczo stosuje się do wiernych Pańskich w obecnym czasie): "Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy;" i znowu: "Weselcie się w Panu sprawiedliwi; bo szczerym przystoi chwalić Pana" (Ps. 122:1; 33:1). Jeśli jesteśmy szczerymi w naszej wierze i w poświęceniu, to jesteśmy też sprawiedliwymi, czyli usprawiedliwionymi w zasługach okupowej ofiary Chrystusa Jezusa. Jako tacy radować się będziemy sposobnością liczniejszego zgromadzenia się do "domu Pańskiego," bo "szczerym przystoi chwalić Pana." Słowa te przywodzą na pamięć to co powiedział Jezus: "Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili. Bóg jest duch a ci, którzy Go chwala, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie" (Jan 4:23, 24). Zapewne! szczerym, poświęconym i przyjętym przez Chrystusa do Boskiej rodziny, przystoi chwalić Boga w duchu i w prawdzie. Jest to ich zaszczytnym przywilejem i czynić to powinni tak pojedynczo jak i zbiorowo.

Chwalić Boga możemy i powinniśmy naszymi myślami, słowami i naszym postępowaniem. Aby myśli, słowa i czyny były chwaleniem Boga, one muszą być regulowane prawdą i duchem Bożym. Musimy poważnie badać Słowo Boże, przyswoić sobie jego ducha i według tego żyć, na ile tylko nas stać. Czyniąc to, "w światłości chodzimy" — jak powiedział Św. Jan — "społeczność mamy między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu" (1 Jana 1:7). Zakończające słowa tego tekstu dowodzą, że pomimo najlepszych chęci, badań i zabiegów, nie osiągniemy doskonałości, dokąd mieszkamy w tych śmiertelnych ciałach. Uchybienia, omyłki i różne mimowolne grzechy będą przytrafiać się, lecz krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkich takich grzechów.

Apostoł wskazuje też na "społeczność między sobą," co oznacza społeczność z innymi współczłonkami tejże duchowej rodziny Bożej. Społeczność taka jest potrzebna, a nawet konieczna, dla duchowego wzrostu nas samych jak i drugich; albowiem Bóg tak sprawy duchowe ułożył, że w ciele Chrystusowym, "jeden członek drugiemu posiłku dodaje

przez moc, która jest w każdym członku." Przez bratnią społeczność więc, każdy poszczególny członek, "wzrost ciała należący bierze, ku budowaniu samego siebie w miłości." — Ef. 4:15, 16.

Nasze zebrania lokalne są tą duchową, bratnią społecznością wiernych w poszczególnych miastach i osiedlach; gdy zaś tak zwane konwencje są społecznością szerszą, czyli obejmującą większe koło usprawiedliwionych świętych, którym "przystoi chwalić Pana." Możemy więc z zupełną słuszością powiedzieć, że nasze doroczne konwencje, zwane generalnymi, są jeszcze większą "społecznością," a więc i najlepszą sposobnością chwalenia Pana zbiorowo.

Planowana konwencja generalna, która w tym roku odbędzie się w Chicago, Ill., przy końcu sierpnia i na początku września, nasuwa nam znowu błogą sposobność do bratniej społeczności na szerszą skalę, czyli mówiąc słowami Psalmisty: "Do przebywania w domu Pańskim," do rozważania o Jego dobrociach i dowiadywania się w kościele Jego. Niechaj tedy wszyscy poświęceni Panu, w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, postanowią i czynią odpowiednie przygotowania, aby znaleźć się na tej konwencji w gronie współczłonków i domowników wiary. Według określeń Apostołów, poświęceni są "Bożym budynkiem," "domem Bożym," "domem synów (i córek)" (1 Kor. 3:9; 1 Piotra 2:5; Żyd. 3:6; 2 Kor. 6:16-18). Niechaj więc gorącym pragnieniem naszym będzie abyśmy w tym domu Pańskim (w stanie poświęcenia i społeczności z Bogiem; w zamiłowaniu do Boga, do sprawiedliwości, do Prawdy i do braci) trwali po wszystkie dni życia naszego; a gdy w tym wiernie wytrwamy "aż do śmierci," otrzymamy "koronę żywota" (Obj. 2:10), znajdziemy się w chwalebnej Świątyni niebiańskiej:

Przypominamy, że na konwencji generalnej, oprócz wykładów, potrzebnych do wspólnego budowania się w wierze i do wzrastania w łasce, w znajomości i w owocach ducha, omawiane i załatwiane są też różne sprawy w zakresie naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Nasz sposób omawiania, decydowania i wykonywania pracy Pańskiej jest taki, że wszyscy możemy mieć w tym pewien udział. Wszyscy też mamy przywileje i prawa głosu, krytyki, naprawy itd., w sprawach wykonawczych i administracyjnych, i na wszystkich ciężach obowiązków czuwania, aby praca Pańska międzyzborowa pełniona była jaknajlepiej, według wskazówek i zasad Słowa Bożego. Jakiegokolwiek zboczenie w nauce lub w metodach pracy międzyzborowej, mogą i powinny być wykazane na gospodarczym zebraniu tej konwencji, aby odpowiednie środki ku naprawie mogły być omówione i podjęte.

Faktycznie w roku ubiegłym kursowały pomiędzy braterstwem niektóre sporne nauki, a wraz z nimi różne zarzuty i oskarżenia na głównych przedstawicieli i pracowników naszego zrzeszenia. Ustnie i drukiem publikowane były zarzuty jakoby członkowie zarządu pracy międzyzborowej służyli dla korzyści, że zamiast sługami stali się panami zgromadzeń, że artykuły br. R. nie były prawidłowo tłumaczone itd. Jeżeli dobro Prawdy i sprawy Pańskiej mamy na sercu to publikacje takie powinny we wszystkich braciach, a szczególnie w Starszych zborowych, rozbudzić żywe zainteresowanie i powinny ściągnąć jaknajwiększą ilość braci i delegatów na tę konwencję. **Bo jeżeli zarzuty te są prawdziwe to obecny zarząd powinien od wszystkich współbraci otrzymać słuszną naganę i powinien być zastąpiony innymi pracownikami. Jeżeli zaś zarzuty te są przesadne, lub w zupełności nieprawdziwe, to ci, którzy je powtarzają (a nawet drukiem publikują), powinni, także od wszystkich, otrzymać odpowiednią naganę, jako potwarcy i rozsiewacze rozterek pomiędzy braćmi. — Przyp. Sal. 6:16-19; 16:28; 26:20.**

Jakkolwiek jest, tegoroczna konwencja generalna powinna ściągnąć jaknajwiększą ilość poświęconych braci i sióstr. Wszystkie współpracujące zgromadzenia w Stan. Zjed. i Kanadzie powinny być reprezentowane, a ze zgromadzeń bardziej oddalonych od Chicago, z których może za trudno byłoby przyjechać komu własnym kosztem, dobrzeby było, aby za wspólnym porozumieniem i wysiłkiem wysłano choćby po jednym przedstawicielu wydelegowanym od każdego bardziej oddalonego zgromadzenia. Aby wszystkie współpracujące zgromadzenia były na konwencji tej reprezentowane, powinno być szczerym pragnieniem i wysiłkiem wszystkich zborów w Stan. Zjed. i w Kanadzie; a aby łaski i błogosławieństwa Ojca Niebieskiego zasilaly wszystkie starania, zabiegi i działania w tej, jak i we wszystkich naszych wspólnych usługach ludowi Bożemu, niechaj będzie szczerą i gorącą modlitwą nas wszystkich.

Informacje co do Sali, Czasu, itd.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co trzy lata temu, a mianowicie: w **"Central Masonic Temple,"** pod nr. 912 N. La Salle Ave., Chicago, Ill. Sala mieści się na pierwszej podłodze (na parterze), a więc jest dostępna nawet dla osób starszych i fizycznie słabych. Budynek znajduje się w nieznacznym oddaleniu od śródmieścia i jest łatwo dostępny dla tych co przyjadą kolejami lub autobusami, jak i dla przyjeżdżających samochodami. Ze śródmieścia, od głównych stacji kolejowych i autobusowych, pytać się o autobusy Clark St., jadące w kierunku północnym (w śród-

mieściu autobusy Clark St., w kierunku północnym, kursują po ulicy Dearborn; w kierunku południowym zaś, po ulicy Clark) i autobusem tym jechać na północ do numeru 900, tam zejść i udać się jeden blok na zachód do La Salle ulicy i do nr. 912.

Samochodami od wschodu (z So. Bend, Detroit, Cleveland itd.), gdy dojedzie się do Chicago, najlepiej jest trzymać się drogi przy jeziorze Michigan (Outer Drive — U. S. 41) aż do śródmieścia i pomostu, na którym jest kilka zakrętów. Po tych zakrętach, zjeżdżając z pomostu, trzymać się lewej strony i przy pierwszym świetle (traffic light) skrócić nieco na lewo na ulicę Ohio i tą jechać pięć bloków do N. La Salle ulicy; tam skrócić na prawo (w kierunku północnym) i jechać około pół mili, do sali.

Jadący od wschodu drogą płatną (Toll road), mogą pozostać na tej drodze aż do jej końca. Droga ta wchodzi w głąb miasta Chicago i zakończy się obecnie w okolicy State St. i 66 St., gdzie jest jeden zjazd, a w okolicy Indiana Ave i 61 St., drugi zjazd. Do zjazdu pierwszego droga skręca nieco na lewo, do drugiego zaś, nieco na prawo. Najlepiej zjechać tym ostatnim, który wprowadza prosto na Indiana Ave., po której ruch kołowy idzie tylko w kierunku północnym i tą ulicą jechać około 6 mil aż do punktu (14 St.) gdzie ruch północny skierowany jest na lewo jeden blok, do ulicy Michigan i tą skrócić na prawo (dalej na północ), przejechać śródmieście i most nad rzeką. Za mostem trzymać się środka ulicy, aż do Chicago Ave., tą skrócić na lewo, jechać około cztery bloki do La Salle, gdzie skrócić na prawo i jechać aż do sali — około trzy bloki od Chicago Ave.

Z północno-zachodniej strony (z Kenosha, Milwaukee itd.), też jechać drogą U. S. 41, nad jeziorem, aż do Lincoln Parku. Tam uważać na wyjazd, po prawej stronie, na La Salle ulicę i tą jechać do nr. 912, do sali konwencyjnej.

Główna Konwencja rozpocznie się w sobotę, 30 sierpnia o godz. 9 rano, według czasu przyspieszonego (Central daylight saving time); lecz bracia słudzy, czyli starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń, zjadą się w dniu poprzedzającym konwencję ogólną, t: j. w piątek 29 sierpnia, aby w tym dniu, od godz. 1:00 po południu rozpocząć zebranie gospodarcze, obrady nad sprawami tyczącymi się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Podaje się przy tym do wiadomości, że wszyscy pozamiejscowi bracia przyjeżdżający na to zebranie gospodarcze w piątek, 29 sierpnia, nie potrzebują przed zebraniem szukać za restauracją gdzieś w mieście, ale niechaj udadzą się prosto do budynku, w którym odbywać się będzie to zebranie i cała konwencja (912 No. La Salle St.), a tam znajdą także posiłek

cielesny (t. j. przekąski i kawę) przyrządzony przez miejscowych braci. Prosimy tylko, aby bracia raczyli stawić się, o ile możliwe, na czas, tak aby zebranie to można rozpocząć o godz. 1:00 po południu. Numer telefonu do sali: — **Whitehall 4-9340.**

Sprawy Gospodarcze

Aby na konwencji ogólnej mieć więcej czasu na sprawy duchowe, sprawy gospodarcze omawiane są najpierw przez zborowych sług, na wyżej wspomnianym zebraniu gospodarczym, które w minionych kilku latach odbywało się zwykle w przededniu konwencji ogólnej. Zadecydowanym było rok temu, aby podobna metoda zastosowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, dnia 29 sierpnia i od godziny 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zbraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą itd., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za rok 1957 — 1958 przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? Obecny składa się z dwunastu, sześciu z Chicago a sześciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, przenieść tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości? itd.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli więc, które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestję na korzyść ogólnej współpracy i służby, raczy takową nadesłać na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 30 sierpnia, po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyzborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokołowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone, aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych czynności kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przyjmują służbę i pracę a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej lecz obranych będzie tylko tyle ile konwencja poleci.

(Dokończenie ze str. 105.)

chem prawdy. Zachęcamy więc, tak jak czyniliśmy to w przeszłości, aby każdy czytelnik sam badał, w świetle Słowa Bożego, przedmioty jakie przedstawiamy, aby sam doświadczał wszystkiego Piśmem świętym, przyjmując to co sam w ten sposób sprawdzi, a odrzucając wszystko inne. W tym właśnie celu, aby dopomóc badaczowi w dociekaniu danego przedmiotu w Biblii, podajemy tak liczne biblijne ustępy i cytacje, na których należy się opierać.

W. T. 2069 i 2079—1896.

DZIAŁ INFORMACYJNY

AUTORSTWO I WIAROGODNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

(Ciąg dalszy).

W ciemnych wiekach średniowiecza Pismo Święte zostało prawie zupełnie usunięte i zastąpione dekretami papieżów i soborów, do takiego stopnia, że nauki Pisma Świętego nie wywierały żadnego wpływu na masy ludu, które nie umiały czytać. Nie było więc żadnej potrzeby do robienia większych zmian lub do fałszowania Biblii, chociaż ludzie dość odważnych i sposobnych do tego było w owym czasie dosyć. Gotowych do robienia różnych spisków, do popełnienia zbrodni a nawet do prowadzenia wojen w obronie papieskiej hierarchii były naonczas całe legiony; a tacy nie zawahaliby się przed niczem, także pod względem fałszowania Pisma Świętego, gdyby ono było w ogólnym użyciu.

W taki to sposób ogólna ciemnota średniowiecza była poniekąd pomocną do zachowania Słowa Bożego w jego pierwotnej czystości, tak aby jego światło mogło przyświecać swym czystym blaskiem w obu końcach wieku ewangelicznego (1 Kor. 10:11). Kilka dodatków, na poparcie fałszywych twierdzeń papieństwa zakradło się, w czasie kiedy ciemność średniowiecza zaczęła zapadać nad ludzkością; lecz te zostały dotąd rozpoznane i objawione z powodu ich dysharmonii z kontekstem i z innymi Pismami a także tym faktem, że nie ma ich w najstarszych i najwiarogodniejszych manuskryptach.

Nowy Testament:—Kopie Nowego Testamentu uznane za najwcześniejsze, napisane były w języku syraickim. Datują się one około roku Pańskiego 100. Nawet w tak wczesnej dacie Nowy Testament zawierał w sobie te same Księgi, jakie mamy obecnie, z wyjątkiem drugiego listu Piotra, trzeciego listu Jana, listu Judy i Księgi Objawienia. Te części napisane były, jak wiemy, przy końcu pierwszego stulecia i prawdopodobnie nie były jeszcze za szeroko rozpowszechnione pomiędzy chrześcijanami naonczas. Wszystkie Księgi Nowego jak i Starego Testamentu, tak jak one złożone są obecnie, znajdują się w greckim manuskrypcie Synajckim, najstarszym z wszystkich znanych manuskryptów greckich, którego data sięga około r. 350 A. D.

Pierwsze pięć Ksiąg Nowego Testamentu są historyczne i przedstawiają wyraźny i spojony opis z życia, charakteru, okoliczności, nauk i czynów Jezusa z Nazaretu, który mienił się być Mesjaszem obiecanym w Pismach Starego Testamentu i który w zupełności dowiódł prawdziwość Swego twierdzenia. Cztery Ewangelie, chociaż różnią się w układzie i w wyrażeniach, harmonizują w treści. Nie

które ważniejsze wydarzenia zapisane są przez wszystkich a inne, pominięte przez jednych, dopełnione zostały przez drugih.

Ewangelisci świadczą o sprawach i wydarzeniach, o których mieli najzupełniejszą znajomość. Apostoł Jan mówi: "Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszymi widzieli... cośmy, mówię widzieli i słyszeli, to wam zwiastujemy" (1 Jana 1:1-3). Pisarze ci poświadczają też, że widzieli Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu. Piąta z rzędu Księga Nowego Testamentu podaje dość szczegółową informację o działaniach Apostołów po ich pomazaniu Duchem świętym, o zapoczątkowaniu chrześcijańskiego Kościoła i o pierwotnym zaniesieniu Ewangelii Chrystusowej poganom.

Listy apostolskie napisane były do poszczególnych kongregacji, czyli kościołów, z poleceniem, aby odczytano je publicznie i aby posłano je do innych kościołów. Listom tym przypisywano taką samą powagę i autorytet, co Pismom Starego Testamentu (1 Tes. 5:27; Kol. 4:16; 2 Piotra 3:2, 15, 16; Żyd. 1:1, 2 i 2:1-4). Listy te i owe Księgi historyczne (cztery Ewangelie i Dzieje Apostolskie) były starannie przechowywane i uważane były za autorytet w sprawach doktrynalnych.

Listy Apostolskie, którym zaraz od początku przypisywano Boski autorytet na równi z Pismami Starego Testamentu były poważane i ochraniające ze szczególniejszym baczeniem przez różne zgromadzenia rychłego Kościoła. Nowy Testament został dopełniony Księgą Objawienia, pod koniec pierwszego stulecia A. D., poczem listy te i inne części zaczęły być skrupulatnie zbierane dla pewniejszej ochrony i zachowania.

Oryginalne kopie Starego jak i Nowego Testamentu zaginęły, naturalnie, już dawno temu; a o najstarszym manuskrypcie (Sinaickim) mniemanem jest, że był napisany w trzecim stuleciu po Chrystusie. Napisane wcześniej zostały, albo zniszczone w czasie prześladowań wiernych, albo też zużyte od częstego używania. Najstarsze manuskrypty przechowywane są z jaknajwiększą starannością w różnych muzeach i bibliotekach europejskich. W wiekach średnich, kiedy nieuctwo i zepsucie pannały a Pismo Święte przechowywano po klasztorach, aby nie dostało się do rąk ludu, Bóg opiekował się Swoim Słowem i dziełem, ochraniając Pismo Święte od zniszczenia, nawet wśród odpadłego kościoła Rzymskiego. Najulubieńszym zatrudnieniem zakonników i pustelników w średniowie-

często było kopiowanie manuskryptów Nowego Testamentu, który uważano więcej jako relikwie aniżeli jako Słowo Boże, jako żywy, Boski Autorytet — coś jak obecnie we dworach bogatych ludzi tego świata można czasami znaleźć pięknie oprawione Pismo Święte, które jednak rzadko kiedy jest otwierane i czytane. Takich manuskryptów znajduje się obecnie coś ponad dwa tysiące, napisane w różnych datach pomiędzy czwartym a piętnastym stuleciem. Ustronna cisza klasztorna dawała dobrą sposobność mnichom do uważnego przepisywania i spędzano nieraz kilka lat na przepisanie jednego manuskryptu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ECHO Z KONWENCYJ Z NEW BRITAIN, CONN.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:—

Łaska Wam i Pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Dzielimy się z Wami, drodzy w Panu, błogosławieństwami i radością jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła, w dniu 25 maja, b. r., w New Britain, Conn.

Bracia i siostry licznie się zjechali, tak z bliskich jako też i z dalszych miast. Wykłady były budujące i na czasie, w których napominano do miłości i do dobrych uczynków, aby zachować jedność ducha w związku pokoju i do trzymania się blisko Pana i Jego świętej prawdy; ponieważ Królestwo Boże jest tuż we drzwiach, jak to i znaki czasów wykazują. Na tej uczcie duchowej przemawiało pięciu braci; przemawiał też br. dr. Żytkiewicz, który nam usłużył pięknym i budującym wykładem, korzystnym dla wszystkich słuchających.

Miejscowe siostry przygotowały również obiad dla wszystkich uczestników, w tym samym budynku, co również pomogło do lepszego wykorzystania pory obiadowej na duchową społeczność bratnią i na rozmowy o sprawach duchowych. Uczta ta była błoga i radosna dla wszystkich uczestników i wszyscy otrzymali błogosławieństwo Pańskie.

Przy zakończeniu, stawiony i przegłosowany był wniosek, aby przez łamy Straży, wszystkim braciom i siostram, czytelnikom tego pisma, przesłać chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości.

Konwencję zakończono modlitwą i hymnem: —
"Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów."

Życząc wszystkim potrzebnych, od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, łask i błogosławieństw aż do zwycięstwa,

Pozostajemy w jednej nadziei powołania:

Za wszystkich uczestników konwencji —
br. S. Karaś, sekr.

Z CLEVELAND, OHIO

Umiłowani w Chrystusie, Panu naszym, Bracia i Siostry: —

Niniejszym dzielimy się z Wami wszystkimi, czytelnikami tego pisma, błogosławieństwem otrzymanym w dniu 31 maja i 1 czerwca b. r., na uczcie duchowej w Cleveland, Ohio. Zostaliśmy zasileni i ubogaceni w duchowych rzeczach podawanych przez braci mówców, którzy nam służyli Słowem żywota, wykładami budującymi i na czasie, za co jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu i Zbawicielowi naszemu Jezusowi Chrystusowi.

Podczas tej konwencji były też wyświetlane obrazy biblijne: "Rozmowa Jezusa z Nikodemem," który przyszedł do Pana w nocy i: "Zmartwychwstanie oraz wniebowstąpienie naszego Pana." Były to obrazy interesujące i budujące dla wszystkich zgromadzonych.

Również podajemy do wiadomości, że urządzony był chrzest, przez który cztery siostry (jedna z Hamilton, Ont., Canada) okazały swoje poświęcenie się Panu na służbę. Życzymy tym siostram wytrwania w swym poświęceniu, aż do śmierci. Uczestnicy tej uczty wyrazili też serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia i pozdrowienia i poleconem zostało, aby przez łamy Straży wszystkim w Panu przesłane były z tej konwencji, chrześcijańskie pozdrowienia i wyrazy bratniej miłości.

Zakończono tę błogą ucztę pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów"

Za uczestników konwencji w Cleveland, Ohio.
— Br. J. Gash sekr.

Z WASQUEHAL, FRANCJA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Pokój Boży i Jego błogosławieństwa niechaj zasilają Was na każdy dzień!

Dzielimy się z Wami, że z łaski Pana mieliśmy znowu przywilej urządzać dwudniową ucztę duchową, w dniach 25 i 26 maja b. r., w mieście Wasquehal, w północnej Francji.

Z powodu ówczesnego naprężenia politycznego w tym kraju, zachodziły wątpliwości czy konwencja ta będzie mogła dojść do skutku, ponieważ zabroniono publicznych pochodów i większych zebrań. Mimo to jednak, przy łasce Bożej, udało nam się zgromadzić na tę ucztę duchową i Ojciec Niebieski zlał nam Swoje błogosławieństwo. Chociaż ludność tego świata była w zadrzewieniu i bojaźni, to lud Pański w spokoju budował się wspólnie duchowo w związku bratniej miłości i w jedności ducha, karmiąc się pokarmem, który Pan przygotował i podawał przez swoje narzędzia. Wykłady były budujące i na czasie; to też te dwa dni minęły nam bardzo szybko i znowu musieliśmy rozjechać się, radzi jednak, że mogliśmy zgromadzić się i zasilić Słowem Pańskim, za co składamy Mu nasze serdeczne dzięki.

Odbył się też chrzest wodny, przez który to znak zewnętrzny jeden brat okazał poświęcenie samego siebie na czynienie Boskiej woli aż do śmierci. Życzymy mu łask i błogosławieństw od Boga i wytrwania w tym poświęceniu, aż do zupełnego zwycięstwa.

Otrzymałymi błogosławieństwami i radością dzielimy się za pośrednictwem Straży, z wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek zamieszkują.

Życząc wszystkim wszelkich od Boga błogosławieństw, pozdrawiamy Was słowami Pana: "Pokój Wam."

— Brat w Panu Woźniak, Fr.

PLANOWANE KONWENCJE

KIRKNESS MAN., KANADA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, Zbór ludu Pana w Kirkness, Man., urządza ucztę duchową, w dniach 6 i 7 lipca, b. r., na którą zapraszamy Braci i Siostry, tak z okolicznych zgromadzeń jako też z dalszych.

Konwencja odbywać się będzie w West Selkirk, Man. Rozpoczęcie o 9 godz. rano, w niedzielę 6 lipca. Po bliższe informacje, w razie potrzeby zwrócić się na do Sekretarza Zgromadzenia, br. W. T. Gawryluk, Kirkness, Man., Canada.

W CHICOPEE, MASS.

Urządzana staraniem zgromadzenia w Holyoke, przy współdziałaniu braci i siostr w okolicy Chicopee.

W ostatniej chwili, gdy już Straż miała iść pod prasę, otrzymaliśmy wiadomość, że staraniem zgromadzenia w Holyoke, planowana jest jednodniowa konwencja w Chicopee, Mass., w miesiącu lipcu b. r. Dokładna data nie jest jeszcze ustalona, lecz prawdopodobnie w niedzielę 27 lipca, albo też dwa tygodnie wcześniej. Akuratna data podana będzie w następnym wydaniu Straży.

Konwencja ta odbędzie się w budynku "St. John's," 89 Center St., w Chicopee, Mass.

Po bliższe informacje zwrócić się na adres: — br. J. Kwiatkowski, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

WATERBURY, CONN.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym.

Łaska Wam i błogosławieństwo niech będzie od Boga, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, zbór ludu Pana we Waterbury, Conn. urządza jednodniową ucztę duchową, w dniu 17 sierpnia b. r., na którą uprzejmie zapraszamy braci i siostry tak z bliska jak i z dalszą. Konwencja będzie odbywać się pod nowym adresem; to jest: 39 Crown Str., "Russian Christian Home," w Waterbury, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Prosimy też braci mówców aby nam usłużyli Słowem Bożym.

W razie potrzeby zwrócić się do sekr. Emilia Olshewski, 104 Proctor Str., Waterbury, Conn.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazetka "Zwiastun Królestwa Chrystusowego," Nr. 19. Gazetka nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Tematem tej gazetki: — "Oczekiwanie Lepszego Jutra."

Koszt tej gazetki jest \$7.50 za tysiąc egzemplarzy i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli zużyć. Ci, których nie stać na opłatę a chcieliby mieć pewną ilość w zapasie, aby podać tym, co mogliby się zainteresować Prawdą na czasie, mogą na życzenie otrzymać bezpłatnie. Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago 80, Illinois

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo Św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo Św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00
Śpiewnik (z nutami), w skórkowej oprawie	3.00
Śpiewnik (z nutami), w płóciennnej oprawie	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00

Broszury:

Oto Król Wasz, stronic 128	35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	35
Pismo Św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	20
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	15
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	05
Gdzie Są Umarli?	05
Co To Jest Dusza?	05

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyższej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lipcu:

Br. J. Niemyjski — Grand Rapids, Michigan	6
Br. W. Stec — Stevens Point, Wisconsin	6
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan	13
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	13
Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	13
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	20
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	20
Br. W. Stec — South Chicago, Illinois	20
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Indiana	20

W miesiącu Sierpniu:

Br. A. Graczyk — Grand Rapids, Michigan	3
Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin	3
Br. Al. Cieślak — Covert, Michigan	10
Br. M. Wesółowski — Calumet City, Illinois	10
Br. W. Stec — Gary, Indiana	10
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	17
Br. I. J. Rycombel — Kenosha, Wisconsin	17
Br. A. Ciupik — So. Chicago, Illinois	17